EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

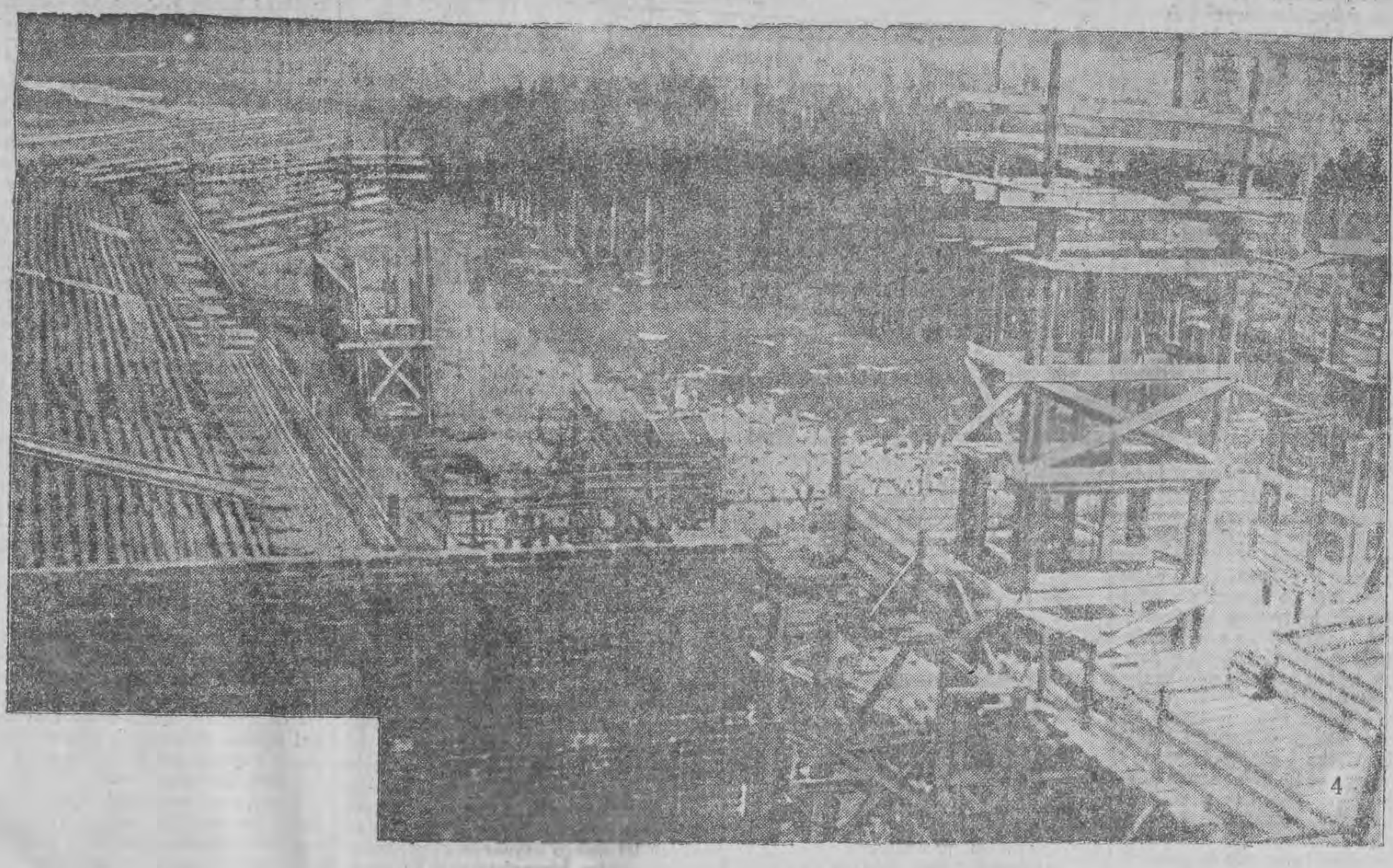
ROK II. | ŁÓDŹ, ŚRODA 4 CZERWCA 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY. | № 127

1) Skok olimpijski znanego skoczka angielskiego Mac Olleya.
2) Odbicie od ziemi.
3) Po rzucie dyskiem...
4) Odbudowa Rosji: w pobliżu Moskwy buduje się olbrzymia stacja elektryczna, która w r. 1925 zaopatrywać będzie w prąd cały okręg moskiewski. Zakłady te budowane są na osuszonych bagnach.


1


2


3


4

Obrady w sprawie taryfy celnej.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje: W dniu 4 bm. w biurze komitetu ekonomicznego ministrów rozpocznie obradować komisja międzyministerjalna powołana w celu uzgodnienia stanowiska poszczególnych resorsów w sprawie taryfy celnej.

Program francuskich socjalistów.

Paryż, ? czerwca.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Socjalista Paul Bancour udzielił korespondentom pism lewicowych następujących wyjaśnień w sprawie polityki partji socjalistycznej.

— „Od Niemiec nie będziemy żądali specjalnych gwarancji. Uważam, że innych warunków postawić już nie można. Co do przeprowadzenia kontroli w sprawie rozbrojenia — kwestja ta w zupełności podlega kompetencji Ligi narodów.

Czy pokój wersalski odegra jakąś rolę w przyszłej polityce Francji? — na to pytanie odpowiedział Bancour, że socjaliści nie ponoszą żadnej odpowiedzialności za pokój wersalski.

Socjaliści kładą główny punkt ciężkości na sprawę polityki pokojowej w całej Europie. Według Bancoura o zupełnym spokoju w Europie można będzie mówić wtedy, gdy u steru państw europejskich staną sami socjaliści.

P. Benesz pojechał z wielkiemi nadziejami, wrócił z nędznym paktem.

Umowa włosko-czeska

jest właściwie zrezygnowaniem Czech z mocarstwowej polityki w Europie centralnej.

Czesi pozostali „mocarstwem tylko w oczach rodzinnej naszej endecji.

Konferencja włosko-czeska w Rzymie i pakt „serdecznej kolaboracji" Włoch i Czechosłowacji są nowym krokiem na polu zdobywania przez Włochy wpływu nad Dunajem wogóle, a na małą koalicję w szczególności. Pierwszym i zasadniczym krokiem pod tym względem był styczniowy układ włosko-jugosłowiański, który przypieczętował losy koncepcji czeskiej, polegającej na tem, aby stanąć na czele małej koalicji i jako jej kierownik przeprowadzić układy z Francją. Mussolini odebrał Beneszowi z ręki w styczniu najważniejszy atut, jakim dysponował, zwłaszcza wobec Francji. Gdy i wygranie drugiego atutu rumuńskiego zawiodło, gdy umowa francusko-rumuńska utknęła (a po wyborach ma bodaj jeszcze mniej szans jak przed wyborami), nie pozostawało czechom nic innego jak wyciągnąć rękę do Włoch. Nie ulega wszak że wątpliwości, że przy tem włosko-czeskiem podaniu sobie rąk, ręka włoska i to bardzo mocno, jest na wierzchu, a ręka czeska dobrze na dole.

Być może, że szczegółowe warunki umowy rzymskiej będą już znane za dni parę. Z tego co na razie jest wiadome, wynika, że układ czesko-włoski jest czemś zgoła odrębnem i odmiennem od styczniowego układu włosko-jugosłowiańskiego, mimo że p. Benesz zapowiadał „bezwarunkowe" przystąpienie do tego układu. O Jugosławji niema też w nim mowy. Wynika z tego, że Włochy (a może i Jugosławja?) propozycji tej nie akceptowały i że wolały układać się z każdym z osobna. Powtóre, o ile układ włosko-jugosłowiański jest czemś bardzo bliskiem przymierzu, o tyle układ czesko włoski jest od tego pojęcia dalekim. To charakteryzuje sytuację.

W świetle dotychczasowych informacji wydaje się też być pewne, że pakt serdecznej kolaboracji bardzo dalekim jest od tych szerokich planów jakie przed przyjazdem p. Benesza do Rzymu głosiła i to półurzędowa, prasa czeska. Słowem premjer włoski dolał bardzo dużo wody do wina wielkich pomysłów, jakie nadsyłano mu z Pragi. Układ niewątpliwie zapewnia Włochom znaczne korzyści praktyczne i ekonomiczne. Przedewszystkiem zaś zmienia dotychczasową politykę czeską nad Dunajem, skłaniając ją do postępowania w duchu bardziej pojednawczym, zwłaszcza pod względem gospodarczym, wobec swych sąsiadów. Nastroje w jakich odbywała się konferencja rzymska scharakteryzowała bardzo wyraźnie półurzędowa „Idea Nazionale" witając p. Benesza, w dniu jego przyjazdu do Rzymu: „Wyrażamy życzenia, ażeby nastrój w jakim będą odbywały się rozmowy pomiędzy premjerem włoskim o ministrem czeskim odpowiadał temu duchowi koleżeństwa, jaki wytworzył się w czasie wojny pomiędzy oboma narodami, a bardzo różnego od tego stanu umysłów, jaki pomiędzy Rzymem a Pragą stworzono po zawieszeniu broni w Paryżu. Jeżeli p. Benesz przybywa dziś do Rzymu dla odbudowania nastroju faktycznej solidarności politycznej, witamy go z zadowoleniem... Nastroje wśród niektórych państw sukcesyjnych, widzących w sobie kontynuatorów antywłoskiej polityki Austrji na Bałkanie i Adryatyku, musiałby się rozwiać przez wejście w kontakt z rzeczywistością włoską i przetworzyć się i duchowo i rzeczowo na kolaborację polityczną pomiędzy Dunajem a portami Bałkanu... Słowem, warunkiem porozumienia włosko-czeskiego jest rezygnacja Czech z pomysłów tworzenia na gruzach Austrji wielkiego organizmu politycznego i gospodarczego, z centrum w Pradze i wejście choćby częściowe w orbitę wpływów włoskich.

Dzieje i tekst traktatu czesko-włoskiego winnyby być pouczającą lekturą dla polityków polskich noszących w kieszeni projekty umowy polsko-czeskiej, wyglądające prawie że na tłumaczenie z czeskiego. Pokazałoby się wtedy, że z każdym można zawrzeć dobry i korzystny traktat, tylko.. trzeba to umieć zrobić.

Twórcy niemieckiej wojny podwodnej na powierzchni życia.

75-letni starzec sięga po władzę.

Wróg cesarza stał się monarchistą.

Na czoło nowej ery życia parlamentarnego w Niemczech wysunął się 75-letni starzec. W 75-tym roku życia, kiedy inni schodzą już z areny życia w zacisze odpoczynku, decyduje się on na zaangażowanie się w dużą walkę i

sięga po stanowisko kierujące, po ten autorytet,

którego nie mógł dostąpić za czasów panowania dynastji.

Alfred Tirpitz nie jest ani Ludendorffem, ani zwolennikiem puczów. Należy on do zręcznych polityków, okazał swą zręczność, wyposażonego we wszelkie zdolności dyplomaty w czasie, gdy zakładał flotę niemiecką, nie omijając żadne go złudzenia, żadnych manowców, byle tylko dopiąć swego tj.

wzmocnienia wojennej floty i podniesienia zbrojeń morskich.

Tirpitz został przez Wilhelma obdarzony szlachectwem i przebył w szybkim tempie wszystkie szczeble w urzędach żeglugi aż do najwyższego stanowiska. Szczęście mu służyło tak, iż utarła się opinja, że niema rzeczy, któraby się mu nie udała, że przed jego zręcznością, wolą, wszechstronnością i znajomością rzeczy ustąpić musi najsilniejszy przeciwnik. Zdołał on

zainteresowaniem dla floty niemieckiej przeniknąć całe społeczeństwo,

aż do szkół średnich, stworzył całe państwo propagandy, urząd żeglugi podniósł do rozmiarów ministerstwa z urzędem badań i własną wewnętrzną polityką.

W ten sposób budował on flotę wojenną, wymierzając ostrze swych wysiłków przeciw Anglji dla wytworzenia morskiej potęgi Niemiec.

Wojna przyniosła zburzenie wszystkich tych wysiłków. Tirpitz nie mógł znieść, że nie powierzono mu dowództwa floty, a idea jego życia: walka na otwartem morzu z anglikami, załamała się. Wycofał się z życia publicznego zupełnie gdy na skutek Ameryki miano zaniecac walki łodziami podwodnemi w jej najostrzejszej fazie. Pisał on wtedy listy o charakterze niemal rewolucyjnym w najwyższem oburzeniu

miotając się na gospodarkę naczelnego dowództwa.

Obecnie stał się znowu „cesarskim", on, który

o cesarzu wyrażał się z największą pogardą.

Staje na czele silnej partji, który jednak wzbudza najwięcej nieufności u zagranicy i może przynieść niemcom więcej szkody, niż jakakolwiek inna partja. To właściwie dowodzić się zdaje, że Tirpitz postarzał się i zatracił bystrość dawnej swej orjentacji. Gdyby było inaczej, musiałby zrozumieć, że chwila obecna nie nadaje się z podejmowania taktycznych sztuczek przeszłości, do dwuznacznej polityki.

Tirpitz nie rozumie największej konieczności: jak przywrócić spokój i oprzeć politykę na zasadach obowiązujących traktatów. Polityką zakulisową, sztuczkami podstępów nie wiele da się obecnie osiągnąć. Jedyna rzecz, jaka może przynieść uspokojenie w Niemczech i Europie, to prostolinijna polityka, wynikająca konsekwentnie z faktów, których nikt zapoznawać nie może. Tirpitz jednak nie należy do tego rodzaju ludzi który z nowym stanem wydarzeń potrafią się pogodzić i do nowych warunków życia przystosować.

——XX——

Stara Rosja w nowej szacie.

Przed niezbyt dawnym jeszcze czasem ogłaszały pisma sowieckie ostro grzmiące artykuły na temat wielkiego nadużywania napojów alkoholowych, które znowu przybrało szerokie rozmiary w całej Rosji. W jaskrawych barwach odmalowywano obrazy opilstwa w miastach i po wsiach. Obecnie zrozumiano — zdaje się — bezowocność tej walki i zaniechano bezużytecznych wysiłków w kierunku zmiany „natury" rosyjskiej. W „Izwiestjach" bowiem ostatnich dni czytamy wesoły opis współczesnego życia na wsi rosyjskiej.

We wsi Smolnaja w gub. tambowskiej odbywa się świąteczna uroczystość. Dzieje się wszystko, jak za dobrych, dawnych czasów. Wiele ognia, wiele krzyku ale najwięcej wódki! Od wczesnego ranka do późnej nocy przebiegają ulice wioski wesołe „trójki". Śpiew i granie harmonijek. Na ulicach snują się kupy wesołych, podchmielonych ludzi. Tak samo jak przed stu laty.

Ale coś się przecież zmieniło. Zmieniły się pieśni, śpiewane przez młodych. Są one obce zupełnie dawnym rosyjskim dumkom.

Oto próbki, jakie daje nam pewna młoda piękność:

Znam ja dobrze, nadto dobrze
swej piękności czar,
jeśli mi się Trocki oprze
będzie z niej dla Cziczerina dar.

Inny głos ciągnie dalej piosenkę:

Włosy złote mam jak len,
fryzować je warto,
komuniści dają dzień —
w sowiecie ma dużo roboty.

Pomieszały się dawne nawyczki z nowem wyuzdaniem. Chłopi np. posługują się elektrycznością, a wierzą w strachy i trzymają się dawnych metod pracy. Są sale odczytowe i kursy dla chłopów, ale wiara w wilkołaka, posiadającego nadludzkie siły jest zazdrośnie chowana. Czarodzieje wiejscy grają dalej ważną rolę — dzięki czemu powodzi się im świetnie. We wsi Semjenowska mieszka stary czarownik, który — jak wierzą okoliczni chłopi — potrafi za pomocą pewnych środków ochronić kobiety przed brzydotą. A w pewnej wsi znowu w okolicy Twerska leczy się od wszelkich chorób jedną bardzo prostą metodą: nosi się na nagiej piersi woreczek z zasuszonemi zielami lub wężami.

SPOTKANIE PREMJERA RUMUŃSKIEGO Z WĘGIERSKIM.

Agencja Wschodnia.

Budapeszt, 1 czerwca.

W najbliższym czasie nastąpi spotkanie premjerów dumuńskiego i węgierskiego. — Dzienniki donoszą, iż delegacja rządu węgierskiego konferowała w Bukareszcie nad sprawą prawno - politycznego położenia węgrów w państwie rumuńskim. Minister rumuński do spraw mniejszość dał zapewnienie, że poczyni daleko idące udogodnienia na rzecz węgrów w Siedmiogrodzie.

Wśród stronnictw ukraińskich

——o——

Przeciw tarciom narodowościowym

wypowiadają się inteligenci ukraińscy, związani w partję „Narodowej Woli".

Że wśród rusinów (ukraińców) w Małopolsce Wschodniej owładniętych naogół przez nacjonalistyczny radykalizm, budzi się reakcja, o tem może świadczyć utworzenie się nowego stronnictwa „Narodnoj Woli", powstałego z rozłamu dawnej moskalofilskiej „Galicyjsko - ruskiej organizacji".

Stronnictwo jako niezależne przeciwstawia się wszystkim partjom burżuazyjnym i stawia sobie za cel społeczne i polityczne wyzwolenie mas pracujących. Jest ono związkiem małorolnego i bezrolnego włościaństwa, robotników i pracującej inteligencji.

Partja „Narodnej Woli" sądzi, że walki narodowościowe nie mają dziś realnego znaczenia i że obecna chwila historyczna jest ostatnim etapem walki klasowej o bezpośrednie urzeczywistnienie nowego ustroju społecznego. Ponieważ demokracja burżuazyjna doprowadziła do zaostrzenia ucisku narodowościowego, przeto partja N. W. uważa za najważniejsze zadanie — wyzwolenie pracy.

Taktykę stronnictwa określa program w sposób następujący:

Partja przystępować będzie do spraw narodowych z całą ostrożnością, przyczem zasadniczem jej zadaniem będzie nie wzmacniać antagonizmów, istniejących wśród grup narodowościowych, lecz przeciwnie usuwać je i łagodzić.

Takim jest program partji, na czele której stoją, przyznać trzeba, rutynowani i wychowani na kulturze rosyjskiej publicyści z dawnego obozu moskalofilskiego.

Obóz ten, który dawniej posiadał znaczne wpływy i pisma codzienne, jak „Hałyczanin" i „Czerwona Ruś" dziś się likwiduje i podobnie jak trudowicy ustępuje z widowni politycznej. Stronnictwo nowe, występuje z programem pojednawczym *wobec innych narodowości, staje* do jawnej walki ze stronnictwem: „Ukraińska Partja Nacjonalnoj Roboty", na której czele stoi poseł Podhirski. Partja chce w taktyce naśladować faszystów. W organizacji pracują na razie sami młodzi, nie zaangażowani w poprzedniej polityce, a jak się okazuje z dotychczasowych wynurzeń, zamierza ona wobec Polski stosować nowe metody. Na czem ta nowość ma polegać, niewiadomo. To tylko rzuca na sprawę pewne światło, że partja ma zająć wobec komunistów zdecydowanie wrogie stanowiski, zdawałoby się więc, że potępia program podporządkowania Ukrainy Rosji sowieckiej.

Jakie są tendencje ukraińców sowieckich, o tem informuje nas siódmy z rzędu „wszechukraiński zjazd komunistyczny", który się odbył w Charkowie. W zjeździe tym brali udział delegaci komuniści t. zw. „Zachodniej Ukrainy", w której skład wchodzą terytorja Polski, zamieszkałe przez rusinów, a więc: Małopolska wschodnia, Wołyń, Bukowina, Ruś Podkarpacka i Besarabja. Według uchwał zjazdu mają wszystkie te ziemie tworzyć wielkie ukraińskie państwo proletarjackie.

Herriot, jako literat i polityk.

Wtych dniach zadecyduje się, czy na czele Francji stanie istotnie mąż, na którego cała opinja publiczna Francji wskazuje jako na jedynego właściwego następcę szefa rządu francuskiego Raimonda Poincarego.

Podobnie jak inni wybitni politycy francuscy np. Poincare, Tardieu, Barthou włada Herriot zarówno dzielnie słowem, jak piórem. Urodzony w r. 1872, od pierwszych lat swego czynnego życia, zajmował się wiedzą humanistyczną, był profesorem retoryki w liceum lijońskim, i wydał wiele znamiennych dzieł z dziedziny literackiej, w których najbardziej charakterystyczną cechą jest traktowanie naukowego przedmiotu z punktu widzenia współczesnego życia i poglądów przez pryzmat piękna i żywotności. Pisał o Filonie, wydał monumentalne dzieło „O pani Recamier i jej przyjaciołach", a jako profesor uniwersytetu ljońskiego napisał szereg dzieł, których tytuły brzmią: „O działaniu", „O twórczości", „O nowej Rosji". Ogromnie czynny publicystycznie pisywał do ostatnich dni artykuły polityczne i literackie w dziennikach „L'Ere nouvelle", „L'Information". Wśród wrzawy walki wyborczej znajdował jeszcze pięknoduch czas na kontemplację i wspomnienia na temat Anatola France'a, Jauresa i inych.

Twórczość literacka jest w istocie swojej nie mniej organizacyjnym talentem, jak działanie polityków. Jeżeli mimo to literaci i pisarze nie zaznaczyli się tak wybitnie, jakby spodziewać się należało w dziedzinie czynnej polityki, to tylko dla tego, że ich zmysł organizatorski w części był daleki od codziennej walki.

Ci jednak organizatorzy myśli, których szczęśliwy traf zawiódł w niewdzięczną dziedzinę politycznej walki, nieraz okazywali się pierwszorzędnymi dyplomatami, dyplomatami twórczymi, bo organizatorskimi. Za przykład starczyć mogą lord Beaconsfield. D'Israeli, Wilson i Masaryk.

Co dziś tańczą

Rys. A. Szyk



„Biały“ oberek. Kozak.

Zgrzyty.

Nowe czasy.

Krańcowa prawie nędza
W tej Łodzi się dziś mnoży,
Przejasno widział Witos
Że — będzie coraz gorzej.

Przed giełdą widok rajski
Bieżącej dowód plagi:
Kto z giełdy dziś wychodzi
Jak Adam taki nagi.

Walory niżej kosztu
Z ochotą sprzedać gotów,
Cóż z tego, że obrotny
Gdy giełda bez obrotów?

Wczorajszy multibogacz
Otyły w kształt donicy,
Już niema za co wysłać
Małżonki swej do Nizzy.

I z własną też osobą
Niemały dziś ma kłopot,
Na „Wiśniową“ stać jeszcze
Lecz nie stać go na Sopot.

Kto jeździł samochodem
Używa dziś piechotą:
Był możnym w dobie marek,
Z walutą klapnął złotą.

W kawiarniach brzęczy mucha
Tak cicho jest, niestety,
Szwarcgielder polityczne
Czytuje tam gazety.

Omija dziś cedułę
Ubogą w hossy, plusy,
I woli rozwiązywać
Szarady i rebusy.



ZAWODY FRANCJA — POLSKA W ŁODZI.

Międzynarodowe zawody footbalowe między Francją a Polską odbędą się w dniu 29 czerwca w Łodzi.

W tym samym dniu mają się także odbyć zawody Turcji z Polską w Krakowie.

Najprawdopodobniej w zawodach z Francją wezmą udział gracze Poznania Warszawy i Łodzi, w zawodach zaś z Turcją — gracze Lwowa i Krakowa.

NOWE BOISKO SPORTOWE W ŁODZI.

Jak nas informuje przedstawiciel Ł.Z.T.G. „Bar-Kochba“, zarząd tego klubu pertraktuje z pewnym przedsiębiorcą w sprawie zakupu placu na boisko sportowe.

ŁKS. wzmaga się na sile.

Jak się „Express“ dowiaduje z wiarogodnego źródła świetni gracze KS. 28 p. SK. Karaś, Walkowski, Gosławski i Tiel wstąpili do drużyny ŁKS. Niektórzy z tych graczy występują już prawdopodobnie na zawodach z MTK.

AMATORZY (Wiedeń) — HIBERNIAM 5:3 (2:2).

Szkoci nie podobali się zbytnio. Celowali jedynie w ładnej grze głową oraz rozporządzali silnym strzałem na bramkę.

Amatorzy mieli najlepszy dzień w sezonie.

Pięknie pracował atak, prowadzony przez Szaffera.

Bramki strzelili dla Amatorów: Wieser 2, Swatoch, Hierlaender i Lohrman po jednej. Dla gości — Dunn Ritchie i M. Coll.

Echa zawodów Szwecja — Belgja na Olimpjadzie.

Po sensacyjnym zwycięstwie Urugwaju nad Jugosławją i Egiptu nad Węgrami, spodziewano się i dalszych niespodzianek, jednakowoż niezmiernie zadziwiło świat sportowy wysokocyfrowe zwycięstwo szwedów nad Belgją. Przedstawmy sobie następujący obraz: stadjon w Colombes nagromadzony tłumami publiczności. Przedstawiciele kolonji szwedzkiej i belgijskiej w komplecie.

Większość publiczności, należy powiedzieć w dyskrecji, sympatyzowała ze Szwecją, która zdobyła sobie w Paryżu ogólną popularność.

Szwedzka drużyna nacjonalistyczna, w skład której wchodzą wyłącznie amatorzy z krwi i kości zademonstrowała grę dotychczas w Paryżu niewidzianą.

Przez dokładną nad wyraz inteligentą do finezji doprowadzoną współpracą niemal całej drużyny niebiesko-żółtych była Szwecja stale w ofenzywie oblegając i zasypując ostremi strzałami bramkę Belgów. W polu są szwedzi mistrzami, ich każdy krok jest dobrze obmyślany i doprowadza niemal zawsze do celu.

Pozatym rozporządzają szwedzi celnemi strzałami, popisując się niemi niemal z każdej/możliwej pozycji. Zwycięstwo szwedów było w zupełności zasłużone. Sędzia wiedeński p. Retchung i sędziowie linjowi Ivancics oraz Obrubański (polak) wywiązali się świetnie ze swego zadania.

Chaos w królestwie bostonu.

Regulacja i protesty — konfederacja lubelska.—Lwów pod okupacją czeskich wyrobów.

Sytuacja w handlu włókienniczym nasuwać musi jaknajpessymistyczniejsze horoskopy....

Prolongata weksli, protesty i regulowane na 30, 40 i 50 proc. wekslami lub towarami oto jedyne tranzakcje w tej dziedzinie....

Kupcy łódzcy, którzy w większości wypadków wystawiali weksle „urzędnicze“ lub martwych dusz“ regulują jako tako, gorzej natomiast przedstawia się sprawa z prowincja...

I tak np. Lublin zawiązał formalną konfederację której członkowie pod grozą utraty zdeponowanych kosztowności zobowiązali się do niepłacenia weksli.

Tragicznie również przedstawia się sprawa lwowskiego handlu włókienniczego... Większość składów tamtejszych jest całkowicie zamknięta, a o regulowaniu zobowiązań niema mowy.

Natomiast otworzył się tam cały szereg przedstawicielstw czeskich, które zarzucają rynek towarami, aczkolwiek i oni nie znajdują nabywców.

—wap—

Żyć nie dają, chorować nie pozwalają.

Na marginesie machinacji naszych pigularzy.

Niema w Polsce nic taniego... Droga jest odzież, droga żywność, drogie obuwie i drogie są środki lecznicze.

Zdawaćby się mogło, że do pewnego stopnia społeczny charakter aptek wykluczy w tej gałęzi lichwę i spekulację...

Ale jednak tak nie jest — nie mówiąc już o cenie lekarstw, zagranicznych które dochodzą do bajońskich wysokości, stwierdzić musimy że i ceny lekarstw krajowych są nader wygórowane i pomiędzy cennikami kilku aptek bywa nieraz 100-u procentowa różnica.

Zasadniczo apteki ignorują obowiązującą taksę, a za własne fabrykaty pobierają fantastyczne sumy.. Nie dość na tem — od czasu do czasu — ni z tego, ni z owego cenniki bywają podwyższane, zapewne dla odbicia sobie strat z powodu zwiększania się sfery działania kas chorych.

Jako przyczynek charakterystyczny do tych machinacji służyć może fakt, że za jedno i to samo lekarstwo w aptece Spiessa przed, tygodniem wzięto 12 złotych, wczoraj zaś zażądano 14 złotych.

Czyż referatowi walki z lichwą podlegają tylko spekulanci minorum gentis?

—a—

Tradycja—to święta rzecz.

Twierdzą właściciele restauracji w Grand-ogródku i obdzierają żywcem ze skóry.

Dorocznym, uświęconym przez tradycję zwyczajem, cennik restauracji w Ogródku Grand-Hotelu jest niebywale wygórowany, dochodząc prawie że do absurdu..

I tak mazagran (szklanka czarnej kawy z lodem!) kosztuje 1 złoty, tyleż mała szklaneczka lemonjady, podczas gdy w cukierni warszawskiej cena szklanki mazagranu lub lemonjady wynosi 60 gr.

Jeszcze gorzej przedstawia się cennik potraw — najskromniejsza i nader mikroskopijna porcja mięsa kosztuje skromną sumę 2 złotych, a dodatki do kolacji, tworzą sumy sięgające do dziesięciu złotych.

Właścicielom restauracji nie wolno się tłómaczyć wydatkami na orkiestrę i t. d.

Za to płaci się oddzielnie opłatę wejściową, a cennik potraw winien być taki, jak wszędzie.

— bz—

Emigracja do Palestyny

wzmaga się na sile.

Emigracja do Palestyny kupców żydowskich wzmaga się z każdym dniem. Źródła tej masowej emigracji szukać należy w niepewnej sytuacji, którą przeżywa całe łódzkie kupiectwo.

Po mieście krążą pogłoski, że pewien znany w Łodzi kupiec, właściciel wielkiego składu manufaktury na jednej z bocznych ulic Piotrkowskiej, sprzedał swą majętność, w której skład wchodzą również dwie nieruchomości pewnemu kupcowi rumuńskiemu i zamierza wyemigrować do Palestyny.

Charakterystyczny jest fakt, że powyższa firma ma się stosunkowo lepiej od innych, gdyż, uzyskawszy ze sprzedanych domów gotówkę, wykupiła wszystkie swe zobowiązania.

L.

Morderstwo w lesie pod Łodzią.

Pies policyjny „Lord“ wytropił złoczyńców.

Przed kilku dniami do mieszkania gospodarza w gminie Gałkówek, powiat łaski zakradli się rabusie.

Napad bandytów zorganizowany był niezręcznie, gdyż gospodarz nietylko obronił się przed napastnikami, lecz zmusił ich do ucieczki i puścił się za nimi w pogoń.

W pobliżu był gęsty las.

Złoczyńcy skryli się w lesie i urządzili zasadzkę.

Gospodarz nie podejrzewając nic złego, wpadł do lasu, by przyłapać bandytów, w tej samej jednak chwili, rabusie rzucili się na niego z tyłu, położyli go na ziemię i zadali mu kilka ciężkich ran, wskutek czego napadnięty wkrótce zmarł.

Natychmiast po napadzie wydział śledczy w Łodzi wydelegował najdzielniejszych wywiadowców I brygady na miejsce wypadku z psem policyjnym „Lordem“.

Po zbadaniu terenu znaleziono czapkę jednego z bandytów i wkrótce natrafiono na ślady stóp.

Dzięki „Lordowi“ policja wpadła już na trop bandytów, którzy wkrótce staną przed sądem oskarżeni o zabójstwo.

— S. —

Kwiatki z bruku wielkomiejskiego.

PRZY PRACY.

W fabryce Makowa przy ul. Składowej nr. 39 pochwycony został przez maszynę 25-letni robotnik [illegible] Grossman, otrzymawszy obrażenia ciała.

Zawezwany lekarz pogotowia udzielił pomocy.

PRZY KRAJANIU CHLEBA.

47-letni robotnik Gustaw Dubliński w mieszkaniu przy ul. Brzezińskiej 35 zaciął się przy krajaniu suchego chleba, otrzymawszy ranę ciętą przedramienia i dłoni.

ZAGADKOWY ZGON.

Dziś o godzinie 5.30 rano dozorca domu przy ulicy Piotrkowskiej 38 znalazł na podwórzu tegoż domu numerowego pokojów umeblowanych 32-letniego Marka Rozenbluma, który uległ złamaniu prawego stawu łokciowego.

Zawezwano lekarza pogotowia, który po udzieleniu choremu pierwszej pomocy, odwiózł go w stanie nieprzytomnym do szpitala.

Jak się dowiadujemy Rozenblum po upływie dwóch godzin zmarł.

Zmarły był chory na serce.

FELJETON.

Pogoda i kryzys.

Wiosna tegoroczna sprzyja Łodzi — a jej ohydne dżdżyste pogody wychodzą łódzkim ofiarom stagnacji na dobre, ale nie jest to potwierdzeniem przysłowie, że niema tego złego, coby na dobre nie wyszło, bowiem niema takiej siły któraby na dobre przekręciła obecną sytuację...

Zło całe leży właśnie w braku objektów do kręcenia... Coprawda łodzianie kręcą się jak muchy w fałszowanym miodzie, kręcą przy zapłacie weksli, ale nie mają czem kręcić — nie mają nawet banknotów do kręcenia...

To też każdy dżdżysty wieczór oszczędza każdemu pater familjas kilkanaście złotych, zmniejszając oczywista tylko ich passywa...

Każdy łodzianin marzy, o szarudze a to z dwojakich względów — mogłoby to zniżyć sezon jesienny i uniemożliwiłoby wyjazd zacnych połowic...

Na myśl o wyjeździe żon zastyga krew w żyłach każdego szanującego się (t. zn. niepłacącego weksle) manufakturzysty...

Czyż to nie świadczy dobitnie o potężnem napięciu kryzysu. sel.

Wystawa mrówek w Wembley.

Jak informuje gazeta „Daily News", najbliższym czasie znajdzie się na wystawie w Wembley oddział mrówek. Zdarzy się to po raz pierwszy w istnieniu wszelkich wystaw. Na wystawie będą wystawione mrówki, żyjące w głębi tropikalnych lasów Ameryki i Indji zachodnich.

Mrówki te należą do nadzwyczaj ucywilizowanych i dzielą się na kasty składające się z techników, żołnierzy, robotników i t. d. Członkowie kasty żołnierskiej, należący do zachodnio indyjskiej rasy mrówek, wiele razy większe, aniżeli robotnicy tego samego gatunku i jeden z badaczy przyrody stwierdził, że mrówki wielkie zajmują w społeczeństwie mrówek takie same stanowisko, jak słoń wśród mniejszych zwierząt.

Pułkownik Bugham zaobserwował, że te wielkie mrówki używane są za rumaki. Mniejsze mrówki siadają im na grzbietach, przenosząc się w ten sposób z miejsca na miejsce. Inny badacz nazwiskiem Belt zaobserwował, że mrówki należące do kasty robotniczej, starają się postępować tak praktycznie i tak oszczędzać czas, jak to się dzieje wśród robotników rodzaju ludzkiego. Tak np. ciężary swoje zrzucają one ze szczytu mrowisk tak zręcznie, że robotnicy stojący na dole, natychmiast je chwytają i przenoszą je dalej.

Larwy mrówcze znajdują się u szczytów gniazda, gdzie żywione są przez młode mrówki z kasty robotniczej.

Duch matki czuwa nad dzieckiem.

Pisma włoskie podają interesujące wydarzenie, które spirytystom całego świata posłuży jako dowód istnienia życia pozagrobowego, właśnie w formie odpowiadającej ich wierzeniom.

Sześcioletni chłopak uciekł z domu rodziców w wiosce Aversa w pobliżu Neapolu. Powodem desperackiego kroku malca była macocha, która źle obchodziła się z dzieckiem. Zrozpaczony ojciec doniósł policji o zniknięciu synka i po paru dniach znaleziono małego Pasqualina w domu babki, w Neapolu.

Babka opowiedziała, że przed dwoma dniami usłyszała w nocy pukanie do drzwi. Zaniepokojona otworzyła drzwi z pewnem wahaniem i ku niemałemu zdziwieniu ujrzała swego małego wnuczka.

— Kto cię przyprowadził? — zapytała widząc, że dziecko jest samo.

— Jakaś kobieta — odpowiedział mały.

— Cóż to za kobieta?

— Nie wiem, nigdy jej nie widziałem — zapewniał Pasquilino.

Dziecko nie umiało dać dokładniejszych wyjaśnień i babka ułożyła zmęczonego długą pieszą wędrówką chłopca do snu w sypialni.

Nagle Pasquaiino krzyknął radośnie:

— Oto ona, to jest ta kobieta!

Wskazywał przytem na fotografję, wiszącą w sypialni przy łóżku babki.

Była to fotografja jego zmarłej matki, której chłopak nie pamiętał, gdyż odumarła go niemowlęciem.

Angielski plasterek na wrzód kryzysu.

W poniedziałek 2 czerwca wygasł termin dwutygodniowego wymówienia obowiązującej w przemyśle włókienniczym umowy regulującej płace robotnicze.

Ponieważ do tej pory ze strony przemysłowców nie poczynione zostały żadne posunięcia w kierunku tymczasowego uregulowania tej sprawy, ani nie ustalono żadnego planu celem stworzenia jakiegoś modus vivendi, przeto należy się spodziewać nowych powikłań i tak już dostatecznie zgęszczonej atmosferze kryzysu.

Należy jednak stwierdzić, że sam fakt wypowiedzenia umowy, która już zresztą, de facto, przestała obowiązywać dawno, nie wywołał w sferach robotniczych silnego odruchu.

Odruch ten i konsternacja zapanowały wśród kierowników związków zawodowych tylko w pierwszej chwili, ale szybko zorjentowano się, że właściwa walka o płace robotnicze przeniesie się do Warszawy, gdzie obradują specjalne komisje.

Wyczuwając ten nastrój pisaliśmy wówczas, że poraz pierwszy zatarg w przemyśle rozstrzyga się poza Łodzią i ta właśnie okoliczność zmniejsza w pewnym stopniu ostrość natężenia zatargu na miejscu.

Dlatego też właśnie nie należy się dziwić temu, że większe wrażenie wywołały wypadki w „Widzewskiej Manufakturze" jakkolwiek był to tylko jeden fakt, oderwany i odosobniony, podczas gdy wypowiedzenie umowy było zasadniczem posunięciem taktycznem w całokształcie polityki przemysłowej.

Narazie jednak narady warszawskie nie dały żadnych konkretnych wyników, a **wypowiedzenie umowy, z dniem onegdajszym postawiło nas wobec groźnego fait accompli — wobec widma anarchji bezcennikowej.**

Okres podobny przechodziliśmy już w styczniu, po wypowiedzeniu umowy, regulującej płace na podstawie wskaźników drożyźnianych, ale trwało to zaledwie kilka tygodni.

Wówczas, pomimo lepszych warunków, w jakich przemysł pracował, rząd przystąpił energicznie do zlikwidowania zatargu, nie chcąc dopuszczać do przedłużania tego bezcennikowego interregnum.

Dzisiaj przemysł znajduje się w sytuacji znacznie gorszej, a przecież ze strony rządu nie widzimy specjalnych wysiłków w kierunki przeciwstawienia się ewentualnym zamiarom przemysłowców obniżania płac roboczych.

Rząd wciąż jeszcze uprawia politykę półśrodków, która teraz w okresie bezcennikowej anarchji jest niedopuszczalną.

Dowodem tej polityki jest również „przyznanie" kredytów na potrzeby przemysłu, o czem już doniosła wczorajsza „Republika".

Należy tu w pewnej mierze przyznać słuszność wywodom przemysłowców, którzy uważają je za niewystarczające wskutek wadliwej repartycji, niezbędnych gwarancji, zwłaszcza zaś wskutek konieczności zwrotu sum tych w dniu 1 września do czego niestety nikt nie może się zobowiązać.

Ostatnie to posunięcie jest również jednym z pół-środków zawodzących zresztą i nie wiodących do celu, jak wszystko prawie, co dotąd robiono.

To też hasło radykalnych zmian w tym poważnym okresie wzmagającego przesilenia i bezcennikowej anarchji musi zastąpić dotychczasowe metody pół—i ćwierć—środków rządowych dla sanacji gospodarczej.

ar.



Echa wiośniane.

Był sobie on i ona, bardzo młodzi oboje... Że się bardzo lubili, więc mieszkali we dwoje... Mieli pokój maleńki, żyli miło jak w niebie, bardzo często się tłukli, bo.. przywykli do siebie... Nigdy ślubu nie brali (rzecz, faktycznie zabawna!), jednak w jednym pokoju wciąż mieszkali oddawna...

On — był szewcem z zawodu i z klijentów darł skórę, czemu ja się nie dziwię, bo szewc ma tę naturę... Miał wciąż „forsy", jak lodu, a i serce gorące, więc kupował, kupował ładne stroje swej „żonie"...

„Żona" — była niewiastą tęgą w biodrach i pasie, dumna niby pięć szewców, bo miała swej krasie...

Życie tak im płynęło, niby woda w ruczaju, takie miłe, spokojne i szczęśliwe jak w raju... Że sam czasem „od święta" szewc ją zdzielił swym pasem, to im nic nie szkodziło. bo zdarzało się: czasem...

Takby żyli szczęśliwie bez wszelakich przypadków, gdyby świat ten był wolny od niemiłych wypadków.

A wypadek był taki...

Raz pan szewc wziął gotówkę i w niedzielny poranek „robi" z „żoną" „majówkę"... Było kilku sąsiadów i sąsiadek ła jakiel), którzy chcieli z „małżeństwem" ot, pobawić się także... Był pan ślusarz z czwartaka, dwie maglarki z suteryn, młody monter pan Wojciech i fryzjerczyk Seweryn... Była także i praczka i rajfurka z przeciwka, żona zduna, Marjanna i tapicer M. Śliwka.

Każdy wziął do koszyczka cztery bułki serdelki, trochę śliwek suszonych, no i coś... do butelki... Trochę sera, kaszanki, trochę jajek i mleka, boć wiadomo, że na wsi głód się ima człowieka...

Wyszli rankiem, o świcie z miasta brudnych kominów, skierowali swe kroki, hen, pod las Konstantynów...

Słonko pięknie tak świeci i śpiewają ptaszęta, konie rżą na polance, pobekują cielęta... Coś tak miło na świecie i wesoło na duszy, że nietylko się szewckie wtedy serce, ot, wzruszy... Więc wzruszyli się wszyscy: Walek, Grześ, Walentowa, Józek, Felek, Agnieszka, Andrzej i Andrzejowa.

I rozsiedli się w lesie, wyciągnęli butelki, bo wiadomo: z butelki, bal poczyna się wszelki.

No, i „oblać" bezwzględnie trzeba pierwszą „majówkę", jak to stwierdził nasz szewczyk i bohater, Hans Rufke,

Wyciągnęli kieliszki, a niektórzy i szklanki, cały zapas pieczywa, wielkie stosy kaszanki...

— Zdrowie Jana!

— I Józki!

— Zdrowie Antka!

— I Felki!

Pili, pili na zabój, aż się krzyk zrobił wielki.

Rozruchały się serca, krew już mocniej pulsuje, jakoś lepiej i raźniej każdy teraz się czuje...

Fredek śpiewa „Maryśkę", Walek nuci „Titinę", Jan chce tańczyć, więc „w łapy" swoją bierze dziewczynę... Ktoś hamonję wyciągnął, raźno zagrał „Banany", więc też bractwo „z fasonem" już puściło się w tany...

Aże ziemia trzeszczała, aże drzewa się chwiały, aż zdziwione ptaszęta też do tańca śpiewały.

Takby było spokojnie bez wszelakich przypadków, gdyby świat ten był wolny od niemiłych wypadków...

A wypadek był taki...

Nasz szewc był już podpity, a w takim wypadku tęsknił do swej „kobity"... Ale, Boże, mój Boże, gdzie się „żonka" podziała? Tu pan Rufke już poczuł, że krew stygnie mu cała.

Bowiem ujrzał „żoneczkę", jak tańczyła zawzięcie z synem stróża, co wielkie wciąż u niewiast miał „wzięcie"...

Jak się szewc nasz nie zerwie, jak nie trzepnie dansera, pięścią w kark go przy walił, wrzasnął: — Jasna cholera!

Tamten też nie był chuchrak, szewca chwycił za bary...

Tak się bił Jan, syn stróża, no i Rufke, szewc stary...

Przybiegł rychło policjant, obu zabrał do... Rzymu, co choć nie jest dokładne, lecz potrzebne do rymu....

I spisano protokół, wytoczono im sprawę...

Tak się oto skończyło weselisko to „klawe"...

— — — — — — —

Sędzia skazał Hansa Rufke, oraz Jana Gliniaka na karę grzywny za zakłócenie spokoju publicznego.

Poker.



Ofiary katastrofy lotniczej w Krakowie.

Zboczenia umysłowe u ludzi normalnych

są codziennym zjawiskiem i nieraz niema granicy pomiędzy chorobą a defektem umysłowym.

Dzielić ludzi kategorycznie na zdrowych lub chorych umysłowo nie można, gdyż w miarę rozwoju psychologji i psychopatologji przekonaliśmy się, że u wielu zresztą zupełnie normalnych ludzi istnieją pewne zboczenia i to nawet w jednej z zasadniczych funkcji ducha. Ktoś może być zupełnie zdrowym umysłowo i poczytalnym, spełniać swe obowiązki wzorowo, a mimo to okazywać pewien defekt umysłu Takiego człowieka nie można przecież uznać za chorego, podobnie jak nie uznajemy za chorego fizycznie człowieka krótkowidzącego lub mającego pewien defekt w kośćcu.

Wady umysłowe mogą być wrodzone lub nabyte. Te ostatnie są bardzo często w życiu codziennem. Już u wielu ludzi, zupełnie zresztą normalnych, spotykamy często rozmaite, dziwne przyzwyczajenia postępowania i myśli, będące często wyrazem nawyku, naśladowania, suggestji lub też niekreślonych wstrętów zwanych idyosynkracją.

Jedni pamiętają imiona a zapominają nazwiska lub odwrotnie, inni znów nie mogą sobie przypomnieć snów, a inni pamiętają je znakomicie. W dziedzinie uczucia zboczenia te są też bardzo cechujące w postaci zbyt wielkich sympatji (np. do zwierząt) lub naodwrót wstrętów i zupełnie braku wszelkiego uczucia. Przyjaciel zwierząt płakać będzie gdy zobaczy, że ktoś psa bije, a przejdzie zimno koło matki, która dziecko katuje. Nie które zboczenia są wyrozumowane, naturalnie fałszywe i nielogiczne, mimo, to jednak wbijają się w umysł tak silnie, że stają się tak zwanemi myślami przymusowemi. Spotykamy je np. bardzo często u neurasteników, hysteryków i psychopatów. Człowiek doskonale wie, że są to nonsensa, a jednak żadną miarą oprzeć im się nie może i myśli te ciągle go prześladują.

Jeżeli wydaje się to dziwnem, to przypomnijmy sobie, że wiele dodatnich cech tak zwanego charakteru żywo jednak przypomina myśli przymusowe, działając wprost hamująco na wolną wolę. N. p. człowiek punktualny woli przybyć za wczas jak się spóźnić i gdy zbliża się czas określony, ogarnie go uczucie musu, by pójść, choć wie, że jeszcze jest dość czasu i że zawsze niepotrzebnie za wczas przybywa. Człowiek prawdomówny jeżeli przypadkiem skłamie, nie ma póty spokoju, póki prawdy nie wyjawi.

U wielu bardzo dzielnych i zdolnych ludzi, nieraz wprost genjalnych pod pewnym względem, występują za to, jakby przeciwwaga, wady pod innemi względami, graniczące niemal ze zboczeniami chorobowemi. Spotykamy to często u wielkich artystów pod formą tak zwanej ekscentryczności, dziwnych manier, a nawet defektów moralnych.

Przytoczę tu kilka przykładów i ubytków i zboczeń u ludzi normalnych. Jedna z moich pacjentek nie może pisać piórem lecz tylko ołówkiem. Skoro zaczyna pisać piórem, ogarnia ją przykre uczucie lęku, niepokoju i akcja serca się zmienia Niektórzy ludzie nie mogą chodzić tuż pod kamienicami z obawy, by coś na nich nie spadło, inni natomiast boją się iść środkiem ulicy lub przez pusty, duży plac Lord Roberts bał się śmiertelnie czarnych kotów, a u wielu ludzi budzi wstręt graniczący ze strachem mysz lub karaluch. Są ludzie, którzy nienawidzą muzyki, lub są zupełnie nieczuli na sztukę i piękno. Te zboczenia, zwłaszcza wrodzone, są nieraz tak uporczywe, że nie da się ich usunąć żadnym sposobem, nawet pedagogicznym u dziecka, boć przecież wychowanie nie jest niczem innem, jak usuwaniem z jednej strony wybujałości a z drugiej naprawianiem raczej uzupełnieniem ubytków, by stworzyć z dziecka człowieka zrównoważonego umysłowo.

—:o:—

Muzeum postępu,

„Więcej niż pięć osób nie powinno kłaść się do łóżka"

Jedno z najniezwyklejszych muzeuw, jakie wogóle kiedykolwiek powstało, znajduje się w Nowym Jorku. Jest to olbrzymi budynek przy 88 ulicy zapchany od góry do dołu wszelkimi rupieciami. Właściwie instytut ten powinnien się nazywać muzeum starzyzny, ponieważ umieszczono w niem wszelkie przedmioty, które wyszły z mody.

I tak, znajdują się tam up. pstre koszule nocne, ręcznie malowane kubły na węgiel, kwiaty woskowe pod kloszem; szczególną pamiątką jest złota wykałaczka do zębów, która ongi przyczepiona do łańcuszka od zegarka, służyła do praktycznych celów, zarówno, jak i dla ozdoby.. Pokazują tam sentymentalne obrazki i wyszywanki z pięknymi przysłowiami, jakie dziś jeszcze można tu i ówdzie widzieć w kuchniach poczciwych niemiaszków. Wśród tych relikwi zaszczyt ne miejsce zajmuje pierwsza elektryczna gruszka, która budziła podziw tłumów na budynku „Times".

Na ścianach muzeum można czytać apele, które ongi widniały na ścianach sta roświeckich hotelów, a w których zarząd hotelów uprasza, aby więcej, jak pięć osób nie kładło się do łóżka i aby goście zdejmowali buty, zanim wejdą do łóżka. Jedna z ilustracji przedstawia otwarcie wodociągu w Croten pod Nowym Jorkiem, podczas której uroczysta procesja została zatrzymana przez świnię.



SERGJUSZ ARITONOW 14)



Romans z życia cesarskiego dworu rosyjskiego.

—:o:—

Było to w niedzielę w wigilję św. Jana. Rasputin stał przed cerkwią i wszystkich wierzących wzywał do zjawienia się, gdy tylko zmrok zapadnie na dużą leśną polankę za rzekę. Zapowiedź Rasputina czegoś nadziemskiego zaciekawiła wszystkich.

Ale nie tylko pusta ciekawość skłaniała do przybycia na wskazane miejsce ciągnęła tam też jakaś tajemnicza siła, nieuchwytny popęd, który opanował każdego, komu Rasputin spojrzał w oczy.

Z niecierpliwością oczekiwano nastąpienia wieczoru. Zaledwie słońce poczęło coraz niżej chylić się ku horyzontowi, już chłopstwo gromadkami pociągnęło na polankę. Gdy już się dobrze ściemniło i polanka była przepełniona ludźmi, zjawił się wreszcie Rasputin.

Cała polanka zalana była srebrzystem światłem księżyca. Jasno było niemal jak w dzień...

— Siadajcie, bracia! — rzekł głośno Rasputin — i słuchajcie, co wam powiem...

Wszyscy milcząco usiedli na mchu leśnym i wpili swe spojrzenia w Rasputina. On zaś stanął przed tłumem, wielki, wyniosły, uniósł twarz ku niebu, ręce skrzyżował na piersi i dyszał ciężko...

Upłynęło parę chwil w milczeniu, pełnem napięcia i oczekiwania.

Aż wreszcie Rasputin spojrzał na zebranych. Twarz jego w świetle księżyca wydawała się trupio blada z zielonkawym odcieniem. Wielkie oczy swe skierował na tłum, cały zapatrzony w Rasputina i oczekujący czegoś niezwykłego. Po chwili nikt z tłumu już nie mógł oderwać oczu od Rasputina. Jakaś niewidzialna siła zmuszała wszystkich do poddania się przeszywającej sile jego wzroku.

I oto nagle wśród grobowej ciszy rozległ się głos Rasputina.

— Bracia! — rzekł — wysłuchajcie woli niebios które przezemnie dziś tu do was przemawiają.

Objawił mi się święty, mnie niewolnikowi boskiemu Grzegorzowi i kazał modlić się długo i żarliwie. Spełniłem rozkaz jego, a wówczas ujrzały oczy moje i siedem kręgów piekielnych i niegasnący ocean ognia w czyścu i wspaniałą raju cudowność.

Widziałem, jak w piekle djabli grzesz ników w smole gotują. Kotły olbrzymie ledwie mieszczą masy grzesznych dusz, lecz djabli wciąż dokładają pokrywę przyciskają, a zarazem od spodu węgla dokładają. Grzesznicy we krwi własnej się pławią, aż ściekа ona po ściankach kotłów. Co tłuściejszych zaś grzeszników smarzą na własnym tłuszczu na wielkich patelniach, wciąż z jednej na drugą stronę przekładając.

Nie będę już mówił o czyśćcu i jego wiecznym ogniu. Nie powiem i o rajskich rozkoszach, bo możecie się o nich sami przekonać.

I rzekł mi święty ów, że pragnąłby was wszystkich po śmierci mieć u siebie w raju. Lecz wy wolicie dać się kusić szatanowi, który obiecuje wam dobra doczesne, ale wówczas, gdy nie mówi, co was czeka w piekle po śmierci. Niebiosa wszakże są miłościwe i choć ulegacie podszeptom złego ducha, wybaczą wam wasze winy, wybaczą grzechy, w których grzęźniecie, jeśli pokutą i obrzędami świętymi okupicie ciężkie swe grzechy. A jak to uczynić, powiedział mi Stwórca...

Tu Rasputin zamilkł i znów wzrok swój uniósł ku górze...

— Naucz nas, Grigorji, „batiuszka" — rozległy się wołania — naucz, bądź ojcem rodzonym, naucz, wyratuj z mocy piekieł...

Jednocześnie rozległ się płacz kobiet... Rasputin znów opuścił głowę, spojrzał na tłum i rzekł:

— Słuchajcie mnie, bracia! Pomodlę się zaraz do Boga, aby zechciał zezwolić mi poprowadzić was na drogę zbawienia, i aby wskazał mi sposób, jak to uczynić...

Tu Rasputin padł plackiem na ziemię. Przez ten czas nieznacznie wyjął z zanadrza pudełeczko z fosforem, które nabył od jednego z gości „Rasputja". Gość ten pokazywał mu właściwości fosforu błyszczącego w ciemnościach.

Po chwili Rasputin wstał i przemówił do tłumu:

— Sposób zbawienia Was został mi objawiony. Będzie to sprawa niełatwa i niekrótka. Wiele lat będziecie musieli spełniać te obrzędy, zanim na łaskę boską zasłużycie! Oczyszczeni zostaniecie z grzechu przez grzech. Przedewszystkiem będziecie musieli zanurzyć się w rzece, aby zmyć grzech powierzchowny. Następnie przystąpimy do świętego korowodu, wreszcie zaś do najważniejszego...

Lecz zbawion będzie tylko ten, kto naprawdę tego szczerze pragnie i całem sercem do tego dąży. Nie wiem, czy woli tej wam wystarczy.

Pomyślcie więc nad tem i natężając cały wasz umysł, całe serce, całą istotę w jednem wielkiem pragnieniu zbawienia według objawionych mi wskazówek.

Co rzekłszy, Rasputin począł rozsypać nieznacznie na paproć proszek fosforyczny. Cały tłum naprężył wolę do najwyższego stopnia.

Wtem ujrzeli na paproci żółtawo zielonkawe światełka.. Wszyscy zamarli...

— Bogu niech będą dzięki! — zawołał głośno Rasputin.

(D. c. n.).





Rehabilitacja sportowa Polski.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Paryż, 4 czerwca.

W spotkaniu footbalowym Francja — Polska zwyciężyła Polska w stosunku 3:1 (1:0).

Mecz Ameryka — Polska.
odbędzie się dn. 12 czerwca w Warszawie.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 4 czerwca.

Warszawski okręgowy związek piłki nożnej podaje do wiadomości, że spotkanie między reprezentacjami Ameryki i Polski odbędzie się w Warszawie, dnia 12-go czerwca o godz. 6 po poł.

Związki okręgowe piłki nożnej oraz inne związki sportowe, jak również osoby prywatne mogą zamawiać bilety za pośrednictwem okr. zw. piłki nożnej do dnia 9 b. m. po złożeniu zapotrzebowań i pieniędzy u sekretarza związku, p. Landaua, Warszawa, Koszykowa nr. 51, m. 16 listem poleconym.

Ceny miejsc na powyższe zawody są następujące: Loże 12 złotych, trybuna — 9 złotych, wejście — 5 złotych, siedzace nienumerowane — 7 zł., ucząca się młodzież i szeregowi — 3 złote.

SZWAJCARJA — WŁOCHY.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Paryż, 4 czerwca.

Wyniki Szwajcarja — Włochy 2:1 (0:0).

Holandja — Irlandja 2:1 (1:1).

Dar miljardera amerykańskiego p. Rockefellera.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Paryż, 3 czerwca.

Rockefeller, miljarder amerykaski nadesłał ofiarę w kwocie 1 miljona dolarów (18 miljonów franków) na rzecz odbudowy katedry w Reims oraz przyprowadzenia do swej dawnej świetności zamków i ogrodów wersalskich.

W liście, skierowanym do Poincarego, Rockefeller podaje motywy, które skłoniły go do przeznaczenia tej sumy na powyższy cel:

„Mój podziw dla sztuki francuskiej, która wywiera wpływ na każdym człowieku, oraz moje poważanie dla narodu francuskiego, który żywi miłość dla ojczyzny, skłoniły mnie do zabezpieczenia jego zabytków sztuki".

Prasa francuska omawia szeroko powyższy dar amerykańskiego miljardera i widzi w tym oznakę zbliżenia się francusko - amerykaskiego.

J. A.

—o—

Proces „42" w Moskwie.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Moskwa, 3 czerwca.

Głośny proces „42" sądowników wywołał znowu głębokie zaniepokojenie wśród sfer intelektualnych Moskwy. Wśród skazanych na karę śmierci, znajduje się kilkunastu sędziów śledczych, oraz kilku adwokatów.

Adwokat Masiuron został skazany na zesłanie, choć oficjalnie nie było przeciw niemu żadnych dowodów winy. X.

Polska wyraża ubolewanie z powodu zamachu na kanclerza Seipla.

Polska Agencja Telegraficzna.

Wiedeń, 4 czerwca.

Poseł Rzplitej polskiej, dr Lasocki, złożył wczoraj wizytę prezydentowi Hoenischowi oraz min. spraw zagranicznych Gruenbergerowi, którym z polecenia prezydenta Rzplitej wyraził współczucie z powodu oburzającego zamachu na kanclerza Seipla oraz życzył rychłego powrotu kanclerza do zdrowia.

Spór o Milleranda.
Republikanie ofiarowali kandydaturę prezydenta izby Maginotowi

Paryż, 4 czerwca.

Według wiadomości zebranych w kuluarach senatu, wynika, że choć 120 senatorów głosowało za wnioskiem kartelu lewicy, w sprawie odmowy współpracy z Millerandem, to senat wystąpi prawie jednomyślnie przeciw rozwiązaniu izby, o ile wysunięty zostanie taki projekt.

W kołach miarodajnych nie brano pod uwagę tej ewentualności.

Paryż, 4 czerwca.

Republikanie demokratyczni postanowili przedstawić kandydata na stanowisko prezydenta izby i ofiarowali kandydaturę Maginotowi, który ją przyjął.

KWESTJA KONWENCJI EMIGRACYJNEJ.

Paryż, 4 czerwca.

Kwestja konwencji emigracyjnej **wśród organizacji polskich we Francji budzi żywe zainteresowanie.**

Wczoraj odbyło się II publiczne zebranie stowarzyszenia pracowników polskich, na którem przewodniczący komitetu pomocy kulturalnej dla emigrantów, Hieronimko, mówił o polityce polskiej na emigracji.

Po ożywionej dyskusji zebrani przyjęli jednomyślnie rezolucję w sprawie apelu ugrupowań francuskich przeciwko rzekomemu białemu terorowi w Polsce.

POGŁOSKI O ZAMACHU STANU W PARYŻU.

Paryż, 3 czerwca.

Dzisiaj krążyły po Paryżu pogłoski o zamachu stanu. Mówiono, że generałowie Mangin i Gouraud ofiarowali Millerandowi pomoc wojska w razie gdyby potrzebował pomocy przeciwko socjalistom i że Poincare sprzyja tej sprawie.

KRYZYS NA STANOWISKU PREZYDENTA FRANCJI.

Paryż, 3 czerwca.

Ustąpienie Milleranda jest zdaje się nieuniknione, wobec rezultatu głosowania partji demokratycznej lewicy senatu, w którem 141 głosami przy 6 wstrzymujących się, potępiono Milleranda, co równoznaczne jest wezwanie do ustąpienia. Ilość ta odpowiada połowie ogólnej liczby senatorów i głosowanie było niespodzianką, ponieważ nieprzypuszczano, aby w senacie znalazła się większość przeciwna Millerandowi.

Wojna wewnętrzna w Albanji.

Polska Agencja Telegraficzna.

Rzym, 4 czerwca.

Według wiadomości z Albanji, wojska powstańcze rozproszyły wojska rządowe i zajęły Tyranę. W czasie walki obie strony miały zabitych i rannych.

Rzym, 4 czerwca.

Dzienniki donoszą, że rząd w Albanji ustąpił, przyczem dodają, że interewencja Włoch nie jest wykluczoną.

Bank Polski bada wypłacalność firm łódzkich.

Jak dowiaduje się „Express" w związku z szerzącemi się pogłoskami o zachwianiu wypłacalności szeregu firm przemysłowych, dyrekcja łódzkiego oddziału Banku Polskiego podjęła kroki, celem stwierdzenia wypłacalności wszystkich firm, posiadających kredyty dyskontowe. W zależności od wyniku badań zostanie podjęta odpowiednia taktyka, której przewodnią myślą jest zasada, iż Bank Polski nie może dostarczyć potrzebnych środków na podtrzymanie zachwianych firm.

Marks mianowany zostałkanclerzem Rzeszy
Nowy kanclerz wypowie dziś swe expose.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 4 czerwca.

Prezydent Rzeszy Ebert mianował Marksa kanclerzem Rzeszy, zatwierdzając dotychczasowych ministrów na ich stanowiskach.

Berlin, 4 czerwca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Dzisiaj o godz. 6 po południu nowy rząd niemiecki, który jest faktycznie dawnym rządem partji centrowych, przedstawi się parlamentowi.

W expose kanclerz Marks podkreśli następujące punkty polityki zagranicznej: wzamian za przyjęcie sprawozdań **rzeczoznawców i lojalne wykonanie rząd będzie domagał się uwolnienia wszystkich niemców, uwięzionych przez władze** okupacyjne, zniesienia układów z M. I. C. U. M., wcielenie z powrotem sieci kolejowych, zarządzanych obecnie przez francuskie władze okupacyjne do ogólnych kolei żelaznych Rzeszy, zniesienie linji celnej między terenami okupowanymi a Niemcami, wreszcie ewakuacji zagłębia Ruhry i innych pozostałych terenów w czasie przewidzianym przez traktat wersalski.

Berlin, 4 czerwca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Partja ludowa wydała komunikat, w którym stwierdza winę nacjonalistów za niedojście do skutku bloku prawicy, zaznaczając, iż pertraktacje nie dały rezultatu skutkiem żądań nacjonalistów.

Powstanie przeciw Hiszpanom w Marokko.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 3 czerwca.

„Le Journal" donosi z Madrytu, że wysłane na teren działań powstańczych 52 aeroplany hiszpańskie zbombardowały dokładnie strefę nieprzyjacielską w okolicy Alhucemas. Jeden aeroplan objęty płomieniami spadł na ziemię przyczem 3 oficerów poniosło śmierć.

Warszawa, dn. 4 czerwca

Notowania oficjalne.

GOTÓWKA.

Dolary 5.185.

CZEKI.

Funty 22.40 — 22.38.
Londyn 22.45.
Nowy Jork 5.185.
Paryż 26.70.
Praga 15.25.
Szwajcarja 91.17 i pół.
Wiedeń 7.32
Włochy 22.62 i pół
Miljonówka 0.52—0.51
Bony złote 0.72--0.68--0.72
Pożyczka 8-proc. 7.50
Tendencja mocniejsza.

Akcje.

Bank Dyskontowy 5—5.25.
Bank Handlowy 8.25—7—7.75.
Bank dla H. i P. 1.70—1.75.
Bank Kredytowy 0.65—0.75.
Bank Handlowy 3.40.
Bank Zachodni 2.25 — 6 em. 2.10—2.05.
Bank Przem. Lwów 0.41—0.39.
Bank Zw. Spółek 4.40.
Bank Zw. Ziemian 0.30—0.28.
Węgiel 4.60 (jed)
Przem. N. 0.70—0.68
Nobel 1.25—1.43
Cegielski 0.66—0.63—0.67
Fitzner 6.50—7
Lilpop 0.70—0.60 (1 i 2)
Modrzejów 6.75 (3) 7.25—7.50 (5)
Norblin 0.57—0.68—0.60
Ortwein 0.35—0.36
Ostrowiec 8—7
Parowozy 0.37—0.35
Pocisk 1.60—1.65
Rohn 0.60 4 em. 0.45
Rudzki 1.60—1.40—1.45 (
Starachowice 2.95—2.70
Ursus 1.65
Zieleniewski 10—10.25
Sole Potasowe 5.60.
Kijewski 0.32—0.29.
Puls 0.48—0.40.
Strem 14.50.
Wilt 0.18.
Zgierz 2.50—2.75—2.60.
P.T.E. 0.24—0.30.
Siła i Światło 0.62—0.60.
Chodorów 5.50—4.95—5.15.
Częstocice 2.50—2.75—2.70.
Gosławice 1.70—1.75.
Michałów 0.75—0.65.
Cukier 3.80—4.20.
Łazy 0.15.
Zawiercie 38—32.
Żyrardów 43—37.
Borkowski 1.30—1.32.
Jabłkowscy 0.19—0.21—0.20.
Polbal 0.30.
Lloyd 0.20—0.25.
Żegluga 0.22.
Ćmielów 0.87.
Haberbusch 5.75—5.50—5.60.
Klucze 0.38.
Spirytus 1.45—1.40—1.50.
Lombard 0.40.
Wysoka 3.50.
Tendencja słaba.

Podziękowanie.

Szanownemu i sympatycznemu
D-rowi Haltrechtowi jr.
oraz jego koledze p. dr. Makowowi jr. za tak gorliwe i sumienne uratowanie żony mojej oraz dziecka podczas ciężkiego porodu składam niniejszym moje najserdeczniejsze dzięki.

Natan Wiezenberg

Łódź, dn. 30 maja 1924 r.

Prenumerata: W Łodzi zł. 2.50 miesięcznie — Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 20 groszy.
Express wieczorny i Republika łącznie zł. 5.50

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 5 gr [illegible] za wiersz milimetrowy [illegible] W TEKŚCIE 25 gr. za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). NEKROLOGI [illegible] 20 groszy za wiersz milimetrowy (na 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślub. [illegible] Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. [illegible] pracy 3 grosze. Najmniejsze 50 groszy

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 27-24, 22-14. Godziny przyjęć redakcji 6—7 po południu. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się
Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. W. Polak. Czcionkami „Republiki" Piotrkowska 49 Tłocznia, Piotrkowska 15. Redaktor Władysław Polak